

WARSZAWA 1920
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

ŚPIEWNIK NIEPODLEGŁOŚCI



WYBÓR DOKONANY PRZEZ:

Śpiewnik Niepodległości



Spis treści

Czerwone maki na Monte Cassino	3
Tekst utworu	3
Nuty i akordy	5
Informacje o utworze	7
My, Pierwsza Brygada	10
Tekst utworu	10
Nuty i akordy	13
Informacje o utworze	14
Wojenko, wojenko	16
Tekst utworu	16
Nuty i akordy	17
Informacje o utworze	18



Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz

Słowa: Feliks Konarski

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Runęli przez ogień ,straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł,
jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Raławic z przed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,



Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.



Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz

Słowa: Feliks Konarski

♩ = 100

C  



Czy wi-dzisz te gru - zy na szczy - cie tam wróg twój się kry - je jakszczur! Mu-

5  



si - cie, mu-si - cie, mu - si - cie za kark wziąć i strą - cić goz chmur! I

9  



posz - li sza-le - ni za - żar - ci, i posz - li zdo-by - wać i mścić! I

13     



posz - li jak zaw-sze u - par - ci, jak zaw-sze za ho - nor się bić. Czer-won-ne



ŚPIEWNIK NIEPODLEGŁOŚCI

♩ = 100

17

ma-ki na Mo - te Cas - si - no za-miast ro - sy pi - ły pol - ską krew. A po

21

tych ma-kach szedł żoł-nierz i ginął, lecz od śmier-ci sil-niej-szy byłniew! Przej-dą

25

la - ta i wie - ki prze-mi - ną, po-zos - ta - ną śla-dy daw-nych dni, i tyl-ko

29

ma-ki na Mon-te Cas-si - no czer-wień-sze bę-dą bo z pol-skiej wros-ły krwi!

Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz

Słowa: Feliks Konarski

Informacje o utworze

Polska pieśń wojskowa nawiązująca do udziału 2 Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa [1] w sławnej bitwie o Monte Cassino (maj 1944 roku). Słowa pierwszej zwrotki i refrenu napisał w nocy z 17 na 18 maja Feliks Konarski [2] (pieśniarz, kompozytor, poeta) z Teatru Żołnierza Polskiego. Muzykę napisał kompozytor i dyrygent Alfred Schütz [3]. Pierwsze wykonanie odbyło się 18 maja już po zajęciu ruin klasztoru. Pieśń z towarzyszeniem orkiestry Schütza zaśpiewał wówczas Gwidon Borucki. Konarski wspominał później tamte chwile: „Śpiewając po raz pierwszy Czerwone maki u stóp klasztornej góry, płakaliśmy wszyscy. Żołnierze płakali z nami. Czerwone maki, które zakwitły tej nocy, stały się jeszcze jednym symbolem bohaterstwa i ofiary – i hołdem ludzi żywych dla tych, którzy przez miłość wolności polegli dla wolności ludzi...”. Drugą zwrotkę Konarski dopisał kilkanaście godzin później a trzecią w 1969 roku – w 25 rocznicę bitwy.

[1] Władysław Anders (1892-1970) – polski wojskowy i polityk, dowódca 2 Korpusu Polskiego w bitwie pod Monte Cassino.

[2] Feliks Konarski (1907-1991) – polski poeta, pieśniarz, pisarz, aktor, piłkarz.

[3] Alfred Schütz (1910 – 1999) – polski kompozytor, pianista.

Nota historyczna

Wzgórze Monte Cassino (Włochy, Apeniny Środkowe, Dolina rzeki Liri między Rzymem i Neapolem) zastępowało już w średniowiecznej Europie dzięki klasztorowi benedyktynów, który założył w latach 525-529 (n.e.) Święty Benedykt z Nursji. Ze względu na strategiczne położenie wzgórza na drodze z południa do Rzymu między styczniem a majem 1944 roku stoczono w tym rejonie cztery bitwy, które razem uznano później za jedną z najbardziej zaciętych walk II Wojny Światowej. Brytyjski historyk Matthew Parker napisał: „Bitwa o Cassino – największa lądowa bitwa w Europie – była najcięższą i najkrwawszą z walk zachodnich aliantów z niemieckim Wehrmachtem na wszystkich frontach drugiej wojny światowej”. Trzy ataki zakończyły się krwawymi porażkami Aliantów.

W ostatniej bitwie – stoczonej między 11 a 19 maja – decydującą rolę odegrał 2 Korpus Polski, dowodzony przez generała Władysława Andersa. Przyjmując propozycję udziału w tej bitwie uznał on, że zwycięstwo w tym starciu będzie wielkim sukcesem sprawy polskiej, zagłuszającym sowiecką propagandę – wedle której „Polacy unikają walk z Niemcami”. Operacja otrzymała kryptonim „Honker” („Krzyk dzikich gęsi”). Polscy żołnierze tłumaczyli sobie tę nazwę jako „krzyk gęsi wracających do kraju”. 11 maja – przed pierwszym atakiem – odczytano żołnierzom rozkaz dowódcy. Generał przypominał w nim min. że polski szturm będzie odwetem za „...za bandycką napaść Niemców na Polskę, za rozbiór Polski wraz z bolszewikami, za tysiące zrujnowanych miast i wsi, za morderstwa i katowanie setek tysięcy naszych sióstr i braci, za miliony wywiezionych Polaków jako niewolników do Niemiec, za niedolę i nieszczęście Kraju, za nasze cierpienia i tułaczkę – z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych Bóg, Honor i Ojczyzna”. Bitwa rozpoczęła się 12 maja o godzinie 1.00 w nocy. Mimo przejściowych sukcesów polski atak, podobnie jak poprzednie szturm, zakończył się krwawą porażką. Około godziny 14 generał Anders wydał walczącym oddziałom rozkaz wycofania się na pozycje wyjściowe. Przerwę wykorzystano na reorganizację oraz uzupełnienie strat ludzkich i zapasów materiałowych. Trzeba tutaj podkreślić, że broniący się Niemcy z 1 Dywizji Pancerno – Spadochronowej ponieśli tego dnia ogromne straty. Z kolei niemieckie dowództwo, zdezorientowane polskim atakiem co



do głównego kierunku alianckiego uderzenia zaniedbało ostłonę innych odcinków, dzięki czemu możliwe były sukcesy oddziałów francuskich atakujących w Górach Auruncyjskich i nad rzeką Garigliano. Przez następne dni trwały bombardowania niemieckich pozycji.

Drugi polski atak ruszył 16 maja i przyniósł upragniony przełom. Nasze oddziały zdobyły i utrzymały „Widmo”, „593”, „Monte Castellone” i „Massa Albanetę” oraz „Colle San Angelo”^[1]. Oznaczało to praktyczne przełamanie północnego skraju niemieckiego pierścienia obronnego. Wobec przekroczenia przez Brytyjczyków zbiegu rzek Rapido i Lirii dalsza obrona Monte Cassino stała się niemożliwa. Skrajnie zmęczone i wykrwawione oddziały niemieckie opuściły swoje pozycje. 18 maja do ruin^[2] klasztoru Monte Cassino wkroczył patrol polskiego 12 Pułku Ułanów Podolskich pod dowództwem podporucznika Kazimierza Gurbiela. Nasi żołnierze zatknęli na murach proporzec swojego pułku a później polską flagę – symbolicznie podkreślając polski udział w tej bitwie. Do 19 maja oddziały 2 Korpusu prowadziły jeszcze działania oczyszczające.

20 maja dowódca 15 Grupy Armii generał Harold Alexander wystosował do 2 Korpusu rozkaz z podziękowaniami za zwycięstwo: „Żołnierze 2 Polskiego Korpusu! Jeżeli mi dano do wyboru między którymkolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym Was – Polaków”.

W bitwie o Monte Cassino 2 Korpus Polski poniósł ciężkie straty – 923 poległych, 94 uznano za zaginionych, a 2931 żołnierzy zostało rannych.

Analiza tekstu utworu

Pierwsza zwrotka zaczyna się odwołaniem się do wzgórza klasztornego (na którego tle odbyło się pierwsze wykonanie), które dało nazwę tej bitwie i stało się jej symbolem. Tekst jest również przypomnieniem o żołnierskim obowiązku zbrojnego pomszczenia polskich krzywd, żołnierskiej odwadze, zaciętości i Honorze Wojska Polskiego. Refren o „czerwonych makach wzrastających z polskiej krwi” jest odwołaniem się do popularnego motywu ze wspomnień weteranów bitwy nad Sommą (I Wojna Światowa), którzy opisywali flandryjskie pola czerwonych maków kojarzące się z krwią poległych żołnierzy. „Czerwone maki” były też wspomnieniem kwiatów, które akurat w czasie bitwy kwitły na szturmowanych przez Polaków wzgórzach. Dla autora tekstu stały się one wiecznym symbolem bohaterstwa polskich żołnierzy. Druga zwrotka przypomina o ciężkich stratach w czasie bitwy („Niejeden z nich dostał i padł”). Porównuje ataki polskiej piechoty do szarży polskich szwoleżerów z 1 Pułku Gwardii Cesarskiej w wąwozie Somosierry (30 listopada 1808) oraz szarży II szwadronu II Brygady Legionów Polskich pod Rokitną (13 czerwca 1915). W okresie PRL motyw rokitniańskiej szarży został zastąpiony atakiem chłopskich kosynierów w bitwie pod Raławicami 4 kwietnia 1794 roku (Powstanie Kościuszkowskie). Ostatnia część drugiej zwrotki jest symbolicznym obrazem całej bitwy – Polacy, w odróżnieniu od wcześniejszych ataków – bezpośrednio nie atakowali wzgórza klasztornego. Trzecia zwrotka rozpoczyna się obrazem Polskiego Cmentarza Wojennego na Monte Cassino („rząd białych krzyży”). Autor przypomina o tym, jak wielką cenę zapłacili polscy żołnierze za zwycięstwo w tej bitwie ... i za tą ziemię, która na wieczność stała się ich własnym kawałkiem dalekiej Polski, do której szli z „niehumanitarnej ziemi”^[3]. Pieśń kończy przypomnienie, że za wolność trzeba płacić ofiarą krwi i życia.

Jeszcze w czasie wojny „Czerwone maki” rozeszły się między polską diasporę i trafiły do okupowanej Polski. Trzy miesiące po bitwie w nowojorskim tygodniku polskim pisano „Piosenka [...], którą śpiewa teraz cały II Korpus, którą śpiewać będziemy wszyscy. Jest to piosenka urodzona w bitwie, piosenka mówiąca po prostu, co czują wszyscy, przeznaczona do chóralnego śpiewu, piosenka, która jest tym dla naszego dzisiaj – czym dla wczoraj był «Rozmaryn»”. W okresie stalinowskim z powodów politycznych były oficjalnie pieśnią zakazaną ... acz nieoficjalnie bardzo popularną. Z czasem „Czerwone maki” były traktowane niemal jak drugi hymn narodowy. Jeszcze za PRLu przyjął się zwyczaj słuchania tej pieśni na stojąco.

^[1]Podczas niemieckiego kontrataku na San Angelo, kiedy polscy żołnierze zaczęli się łączyć, sierżant Marian Czaplinski poderwał swoich kolegów intonując „Jeszcze Polska nie zginęła” (wspomina o tym

Mlechior Wańkowicz w „Monte Cassino”).

[2]Klasztor został zniszczy 16 lutego 1944 roku przez nalot 265 alianckich bombowców. Decyzję o bombardowaniu podjął nowozelandzki generał Bernard Freyberg za zgodą generała Harolda Alexandra. Atak ten odbił się mocny echem na całym świecie i był powszechnie krytykowany – również przez alianckich dowódców. Nie przyniósł także żadnych korzyści wojskowych – Niemcy mogli bronić się w ruinach lepiej niż w całej budowli.

[3]„Nieludzką ziemią” nazywano obszary ZSRR, na które przymusowo wywożono w latach 1939-41 Polaków ze wschodnich województw Rzeczypospolitej.

Opracował: Piotr Pacak



My, Pierwsza Brygada

Muzyka: autor nieznany, na melodię Marszu Kieleckiego nr 10
Słowa: Andrzej Hałaciński i Tadeusz Biernacki

Legiony to – żołnierska nuta,

Legiony to – straceńców los,

Legiony to – rycerska buta,

Legiony to – ofiarny stos.

Refren

My, Pierwsza Brygada,

Strzelecka gromada,

Na stos, rzuciliśmy

Swój życia los,

Na stos, na stos!

Mówili żeśmy stumanieni,

Nie wierząc nam, że chcieć to móc,

Laliśmy krew osamotnieni,

A z nami był nasz drogi Wódz.

My, Pierwsza Brygada ...

O ileż mąk, ileż cierpienia,

O ileż krwi, przelanych łez,

Pomimo to nie ma zwątpienia,

Dodaje sił wędrówki kres.



My, Pierwsza Brygada ...

Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez,
Skończyły się dni kołatania,
Do waszych głów, do waszych serc.

My, Pierwsza Brygada ...

Legiony to – są Termopile,
Legiony to – rozpaczy głos,
Legiony – słońce na mogile,
Legiony – krwawych ofiar stos.

My, Pierwsza Brygada ...

Pamięta wszak Warszawa chwile,
Gdy szarych garść legunów szła,
Rzucili nam: „germanofile”,
Z oka spłynęła gorzka łza.

My, Pierwsza Brygada ...

Inaczej się dziś zapatrują
I trafić chcą do naszych dusz,
I mówią, że nas już szanują,
Lecz właśnie czas odwetu już!



My, Pierwsza Brygada ...

Umieliśmy w ogień zapału

Młodzieńczych wiar rozniecić skry,

Nieść życie swe dla ideału

I swoją krew i marzeń sny.

My, Pierwsza Brygada ...

Potrafim dziś dla potomności

Ostatki swych poświęcić dni,

Wśród fałszów siać siew szlachetności

Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

My, Pierwsza Brygada ...



My, Pierwsza Brygada

Muzyka: autor nieznany, na melodię Marszu Kieleckiego nr 10

Słowa: Andrzej Hałaciński i Tadeusz Biernacki

Marszowo

Gm Cm D7

Le-gio-y to _____ że-bra-cza nu - ta, Le-gio-ny to _____ o-fiar-ny

Gm Gm Cm D7 Gm D7

4 stos! Le-gio-ny to _____ żol-nier-ska bu-ta, Le-gio-ny to stra-ceń-ców los!

Bb D Gm D7 Cm Gm Cm

9 My _____ Pier-wsza Bry-ga - da, strze - lec-ka gro-ma - da, Na stos _____ rzu-ci-liś

Gm D7 Eb Eb D7 D7 Eb D7 Gm

14 my _____ swój ży-cia los, na stos, na stos! _____ los, na stos, na stos!

C F C

17 Hej, leć pio-sen-ko par-ty-zan - cka, Gwia - zdo za - czę-te - go dzie - ła!

C Am Dm G7 C

21 Hej _____ po-bud-ki za-graj ha - sło, tej co ni - gdy nie - zgi - nę - ła!

C F C

25 Po - ciesz wszys-tkich co w roz-ter - ce, o - budź tych co za-drze ma - li

C Am Dm G7 C

29 Tym, co ma - ją sła-be ser - ce, wy-kuj moc - ne i twar-de ze sta - li

My, Pierwsza Brygada

Muzyka: autor nieznany, na melodię Marszu Kieleckiego nr 10
Słowa: Andrzej Hałaciński i Tadeusz Biernacki

Informacje o utworze

„My, Pierwsza Brygada” – pieśń I Brygady Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. Od 2007 roku Pieśń Reprezentacyjna Wojska Polskiego. Słowa napisali Andrzej Hałaciński [1] i Tadeusz Biernacki. Muzyka została oparta na melodii Marsza Kieleckiego nr 10, którego domniemanym autorem był Andrzej Brzuchal – Sikorski. W okresie międzywojennym „Pierwsza Brygada” uważana była przez piłsudczyków za nieoficjalny hymn państwowy. Po wojnie, w okresie stalinowskim i gomułkowskim, publiczne śpiewanie tej pieśni było zakazane.

[1] Andrzej Tadeusz Hałaciński ps. „Rogoziński” (ur. 10 listopada 1891 w Skawinie, zm. 10 kwietnia 1940 w Katyniu) – polski urzędnik, dyplomata, poeta, starosta, notariusz, autor słów pieśni „My, Pierwsza Brygada”, legionista, podpułkownik piechoty Wojska Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari, ofiara zbrodni katyńskiej. [Wikipedia](#)

Nota historyczna

Melodia „Pierwszej Brygady” to „Marsz Kielecki nr 10”, napisany prawdopodobnie około 1905 roku przez Andrzeja Brzuchala – Sikorskiego dla Orkiestry Kieleckiej Straży Ogniowej. Od 1914 roku zyskała ona wielką popularność wśród żołnierzy Legionów Polskich, walczących z Rosją po stronie Austro – Węgier. We wspomnieniach Józefa Pomarańskiego czytamy: „Przed bitwą pod Łowczówkiem, na parę dni przed świętami Bożego Narodzenia 1914 roku, orkiestra nasza z ochotników, kieleckich strażaków sformowana zagrała nam Marsza, który wówczas nie był jeszcze znany. Melodia sprawiła na nas wrażenie olbrzymie, nie mieliśmy jeszcze do niej słów, a mimo to przebrzmiewająca z niej moc tonów związana z realiami nadchodzącej bitwy, była nam bliska. Pod jej wrażeniem usłyszeliśmy rozkaz dowódcy batalionu por. Stanisława Burhardt-Bukackiego – „bagnet na broń” i pod jej wrażeniem poszliśmy do ataku[1]”. Słowa trzech pierwszych zwrotek napisał w 1917 roku Andrzej Hałaciński. Autorem kolejnych był Tadeusz Biernacki. Stało się to w pociągu wiozącym internowanych legionistów do obozu w Szczypiornie. Obecnie wykonywany tekst został zatwierdzony w 1937 roku przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wojciecha Świątosławskiego.

Analiza tekstu

We współczesnej wersji pieśń ma 9 zwrotek oraz powtarzany refren. Pierwsza zwrotka i refren przedstawiają legionistów jako butnych straceńców, ruszających do beznadziejnej walki z potężnym wrogiem i ofiarujących swoje życia Ojczyźnie. Druga zwrotka przypomina jak wielka była ofiara i cierpienia legionistów, ale podkreśla też, że nie zachwiały one ich wiary w sukces i nie zesłi z drogi u kresu której jest odzyskanie wolności i niepodległości przez Polskę. W trzeciej zwrotce („Mówili żeśmy stumanieni ...”) mamy odwołanie do fiaska planu wywołania antyrosyjskiego powstania po wkroczeniu Pierwszej Kompanii Kadrowej do Królestwa Polskiego jesienią 1914 r. Według profesora Janusza Pajewskiego „Wejście oddziałów strzeleckich do Królestwa miało w przekonaniu Piłsudskiego wznowić 1863 i 1905 r. Strzelcy wraz z królewiackimi powstańcami opanowaliby część Królestwa, gdzie można by organizować wojsko i przygotowywać kadry władz politycznych. Niewielka nawet część Kongresówki, pozostając pod władzą Piłsudskiego, musiałaby mu dać silną pozycję zarówno wobec społeczeństwa polskiego, jak też i wobec zaborców[2],„. Strzelcy zostali jednak przyjęci w najlepszym razie chłodno. Miejscowa ludność była bierna i nie było spodziewanego masowego napływu ochotników. Główne siły polityczne Królestwa – zwłaszcza konserwatyści i ruch narodowy – wprost krytykowały strzelców jako „podejrzanych socjalistów” albo „austriackich najemników”. Dały również o sobie znać generalnie



antyniemieckie nastroje Królewaków, którzy mimo pamięci o Powstaniu Styczniowym 1863 roku na początku I Wojny Światowej byli zdecydowanie przeciwni Niemcom i Austro - Węgrom. Zbrojne wystąpienie legionistów postrzegano też jako niebezpieczną awanturę „(Nie wierząc nam, że chcieć to móc”). Jest to klasyczne odwołanie się do romantycznego „Mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił”. Zwrotka przypomina samotną walkę legionistów i sławi ich wodza - Józefa Piłsudskiego - który w najgorszym czasie nie odstępował swoich żołnierzy.

Czwarta zwrotka jest odwołaniem się do zmiany społecznych nastrojów wobec Legionów („Inaczej się dziś zapatrują ...”). Krwawe walki na południu i na wschodzie oraz ogłoszenie przez Niemcy Królestwa Polskiego (w praktyce autonomii w dawnym zaborze rosyjskim) sprawiły, że legionistów stopniowo zaczęto postrzegać w Królestwie jako polskich żołnierzy, a Legiony jako kadrę przyszłego Wojska Polskiego. W piątej zwrotce legionowi weterani odrzucają jednak ten spóźniony szacunek („Nie chcemy już od was uznania ...”) i nie zamierzają już prosić o to, z czego są dumni, a co wywalczyli ofiarą własnej krwi. Szósta zwrotka wymaga szerszego wyjaśnienia. Autor zapowiada w niej, że oto „Dziś nadszedł czas pokwitowania”. Musimy pamiętać, że słowa te pisane były już po tzw. „kryzysie przysięgowym” (9 i 11 lipca 1917 roku), kiedy to większość I i III Brygady odmówiła przysięgania na braterstwo broni wojskom Niemiec i Austro - Węgier. Odmowę zalecił sam Józef Piłsudski, który został za to aresztowany i osadzony w twierdzy magdeburskiej. Oficerów zbuntowanych brygad internowano w obozie w Beniaminowie, a żołnierzy w Szczypiornie. Dla nich żądanie złożenia przysięgi - de facto na wierność obcej sile - była jawną zdradą i zaprzeczeniem wszystkiego o co walczyli od jesieni 1914 roku. Można sobie tylko wyobrazić ich rozgoryczenie, ale też wściekłość w tej drodze do obozu - stąd kończące tę zwrotkę wołanie „Zasadą jest, za krew chciej krwi”. Dwie ostatnie zwrotki to żarliwe zapewnienie o gotowości do ponoszenia dalszych ofiar w walce „za ideały i sny”.

„Pierwsza Brygada” była bardzo popularna w okresie międzywojennym. Po wojnie była to pieśń zakazana. Trudno precyzyjnie ocenić kiedy to zniesiono. W latach 80-tych „Pierwsza Brygada” pojawiała się już w filmach - między innymi „Zamach stanu” (1980), filmie i serialu „Polonia Restituta” (1980 - 82) i „Katastrofa w Gibraltarze” (1986).

Opracowanie: Piotr Pacak

Przypisy

[1]Wiesław Chmielewski, Legionowy epizod, „Strażak” nr 12/2004.

[2]Janusz Pajewski, Odbudowa Państwa Polskiego 1914-18, cytata za: [Dzieje.pl](#)



Wojenko, wojenko

Muzyka: autor nieznany

Słowa: Feliks Gwiżdż ew. Henryk Zbierzchowski lub Edward Słoński lub Józef Obrochta-Maćkulin (możliwi autorzy wg różnych źródeł)

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą, że za tobą idą
Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi,
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz dwa stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie,
Bo tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie?
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz
W zimnym leży grobie.

Ten już w grobie leży z dala od rodziny,
A za nim pozostał, a za nim pozostał
Cichy płacz dziewczyny.



Wojenka, wojenka

Muzyka: autor nieznany

Słowa: Feliks Gwiżdż ew. Henryk Zbierzchowski lub Edward Słoński lub Józef Obrochta-Maćkulin (możliwi autorzy wg różnych źródeł)

Wo - jen-ko, wo - jen - ko có - żeś ty za pa - ni?

5 Że za to-bą i - da, że za to-bą i - da chłop - cy ma - lo - wa - ni?

Wojenko, wojenko

Muzyka: autor nieznany

Słowa: Feliks Gwiżdż ew. Henryk Zbierzchowski lub Edward Słoński lub Józef Obrochta-Maćkulin (możliwi autorzy wg różnych źródeł)

Informacje o utworze

Była to jedna z najpopularniejszych pieśni legionowych. Nie wiemy dokładnie kto i kiedy ją napisał. Część historyków uznaje za autora Feliksa Gwiżdża. Inni Henryka Zbierzchowskiego, Edwarda Słońskiego lub Józefa Obrochta-Maćkulina. Część opracowań opisuje autorstwo tej pieśni jako „anonimowe”. Różnie ocenia się też czas powstania – od 1914 do 1917 roku.

Nota historyczna

W przypadku tej piosenki wiemy jedynie, że powstała na bazie ludowej melodii. Nie mamy także pewności co do autorstwa tekstu ani czasu powstania. W zależności od źródeł autorami słów mogli być: Feliks Gwiżdż (legionista, pisarz, poeta i polityk) albo Henryk Zbierzchowski (legionista), albo Józef Obrochta-Maćkulin (legionista, poeta). Utwór opowiada o trudach frontowego życia i walki żołnierzy Legionów Polskich w czasie I wojny światowej. Składa się z czterowersowych (w niektórych wersjach dwu lub pięciowersowych) zwrotek, z których dwie są tekstem właściwym, a dwie powtórzeniem. Całość przekłada się na prostą, pozbawioną patosu, opowieść o wojnie. Jest ona traktowana jak kochanka – piękna, ale zaborcza i groźna. Jest też w tekście silna nuta fatalizmu – „żołnierze strzelają, Pan bóg kule nosi” oraz żal nad poległym żołnierzem, który leży w grobie z dala od rodziny i ukochanej dziewczyny. Podobnie jak w wielu innych pieśniach wojskowych i patriotycznych narracja nawiązuje do staropolskich lamentów żołnierskich. „Chłopcy malowani” to wspomnienie epoki kolorowych mundurów wojskowych. W czasie I wojny światowej wszystkie armie nosiły już mundury w kolorach maskujących. Tylko kawaleria pozwalała sobie czasem na barwne dodatki. Kilkakrotnie użyty w tekście „legon” jest potocznym określeniem legionisty.

Legioniści na froncie I wojny światowej

Walki były dla żołnierzy Legionów prawdziwym piekłem nie tylko pod względem militarnym, gdyż pośrednim skutkiem ich ochotniczego charakteru był stały niedowład służb aprowizacyjnych i medycznych. Austro-węgierskie dowództwo długo lekceważyło bojową wartość legionistów uznając, że nie warto dawać im nowoczesnego uzbrojenia i dobrego zaopatrzenia. Legiony poszły więc w pierwsze boje posługując się archaicznymi karabinami Werndla M1873/77, które budziły śmiech carskich rezerwistów, pamiętających znacznie lepsze karabiny Berdana, dawno już zastąpione w armii rosyjskiej przez nowoczesne Mosiny. Brakowało porządnym mundurów i odpowiedniego oporządzenia. W czasie walk zimowych szczególnie dotkliwy był notoryczny brak zimowego umundurowania. Legioniści próbowali ratować się „własnym przemysłem”, np. rekwirując cywilne kożuchy. Nie zawsze było to jednak możliwe i najczęściej trzeba było po prostu cierpieć chłód, tym bardziej dotkliwy, że często o głodzie – kiedy zawodziła aprowizacja, polegająca przede wszystkim na konnym transporcie.

Fatalny, a najczęściej tragiczny był też los rannych i chorych. Stale brakowało środków na właściwe rozwinięcie służb medycznych, które dysponowały co najwyżej ułamkiem możliwości swoich współczesnych odpowiedników. Ranny nie mógł liczyć na szybkie zabranie z pola bitwy – co od razu mocno obniżało jego szanse. Realnym zagrożeniem dla rannych był też prowizoryczny – najczęściej transport. Prawdziwych ambulansów stale brakowało, a można tylko sobie wyobrazić jak ranny żołnierz

musiał cierpieć transportowany np. na zwykłym wozie konnym. Stały niedostatek dobrego pożywienia, braki mundurowe i problemy z utrzymaniem higieny w warunkach okopowych sprawiały, że tam, gdzie front zatrzymywał się na dłużej od razu pojawiały się choroby – powodujące czasem większe straty niż sporadyczne walki. Przykładem tych problemów mogą być wysokie straty „niebojowe” Legionów w czasie zimowych miesięcy na froncie wołyńskim. Tylko najwyższe morale pozwalało naszym żołnierzom przetrwać i skutecznie walczyć za sprawę odrodzenia Ojczyzny.

Opracował: Piotr Pacak



Wydawca Śpiewnika Niepodległości

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i
Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu
Promocji Kultury.



Dofinansowano ze środków Urzędu ds. Komitantów i
Osób Represjonowanych.